

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHÓDZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zapłacono: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następną razę kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	---

Od Redakcji.

Przypominamy sz. czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy, a przynajmniej zawiadamić nas, czy życzą sobie otrzymywać pismo w dalszym ciągu. Wczesne uregulowanie nakładu jest bardzo pożądanem dla wydawnictwa ze względu na rachunki z pocztą.

Jednocześnie przypominamy o uregulowaniu należności za rok obecny przez tych przedplacicieli, którzy pismo nasze otrzymywali, a którzy dotychczas rachunków nie wyrównali.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-katolickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 12 grud.	Aleksandra M.	Włodara
Czwartek 13 "	Lucji, Otyli	Władysława
Piątek 14 "	Dioskora	Sławibora
Sobota 15 "	Walerjana	Włodimira
Niedziela 16 "	Euzebjusza	Zdzisławy
Poniedziałek 17 "	Lazarza	Zyrosława
Wtorek 18 "	Gracjana	Wszemira

Wschód słońca o godz. 7 m. 59.
Zachód słońca o godz. 3 m. 40

Odmiana księżycy: Ostatnia kwadra d. 13 grudnia, o godz. 12 m. 2 p.p.

Wysok. wody na Wiśle d.	7 grud.	3 stóp	6 cali
Pod Płockiem	d. 8 "	3 "	8 "
	d. 9 "	3 "	7 "
	d. 10 "	3 "	4 "

Temp. rat. w Płocku	d. 7 grud.	-1.2	3.4	-2.2
	d. 8 "	1.4 <td>3.4 <td>1.4</td> </td>	3.4 <td>1.4</td>	1.4
	d. 9 "	-3.1 <td>0.8</td> <td>-1.2</td>	0.8	-1.2
	d. 10 "	-1.8 <td>1.8</td> <td>1.6</td>	1.8	1.6

Jarmarki: W gub. Płockiej: dnia 17 grudnia w Nikole, 18 gr. w Wyszogrodzie, 19 w Bielku Sierpcu.

W gub. Łomżyńskiej: 12 grud. w Ostrołęce, 18 w Śniadowie, Zaambrowie, Jedwabnie, Tykocinie, Krasnosielcu, Czerwińcu.

TEATR. W czwartek „Kinematograf” Blumenthla, w sobotę „Piękna żonka” Bałuckiego.

Zmiany w służbie i mianowania.

Urządnik kantoru poczt. telgr. w Grajewie, sekr. gub. Gitz wykreślony z listy urzędniczej z powodu translokacji do wydziału pocztowego dróg żelaznych. Urządnik kantoru poczt. telgr. w Łomży, reg. G. Kiryłow zwolniony od pelu. ob. zgodnie z prośbą.

Petersburg, 9 grudnia. Buletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, d. 9 grudnia, godzina 11 zrana. „Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził dobrą minioną zupełnie dobrze. Temperatura i puls normalne. Powrót sił i w ogóle rekonwalescencja posuwa się w dalszym ciągu normalnie; waga ciała zwiększa się. Zmienione pod wpływem procesu tyfusowego organy powróciły do normy.”
Lejbmedyk honorowy L. Popow. Lekarz Tichonow.

W odpowiedzi na telegram wysłany przez Jego Przewielebność arcybiskupa chełmińskiego i Warszawskiego Hieronima i naczelnika powiatu przasnyskiego hr. Konowicyna po poświęceniu świątyni parafialnej w Przasnyszu, z wynurzeniem uczuć wiernopoddanych dla Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i modłów przed ołtarzem nowoposwięconej świątyni o wyzdrowienie jaknajprędzej Jego Cesarskiej

Mości Najjaśniejszego Pana, otrzymano z Liwadji od ministra Dworu Cesarskiego, barona Frederyksa, telegram następujący: Warszawa, arcybiskupowi chełmińskiemu i warszawskiemu Hieronimowi.

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan ciesząc się ze wzniesienia nowej świątyni prawosławnej w Przasnyszu, dziękuje Waszej Przewielebności i prezesowi komitetu budowy, hrabiemu Konowicynowi, oraz wszystkim obecnym na uroczystości poświęcenia za życzenia i wynurzone uczucia”.
Minister Dworu Cesarskiego.
Warsz. Dniem. baron Frederyks.

Odpowiedź na kwestjonariusz prowincjonalny.

(Dokończenie).

Krytykuje się nie dla naprawy, a raczej dla zabawy, dla zabicia nudy i usprawiedliwienia wrodzonego lenistwa i ospałości. Ponad czym nad góruje krytyka stosunków; dla zmiany tychże palcem się nie kiwnie, oczekuje się reform zawsze zzewnątrz, nigdy od siebie.

Drugą cechą prowincji, to mania wielkości. Przeciętny prowincjonalista zamiast zaradzić złemu funkcjonowaniu instytucji, złym warunkom higienicznym, sprostowaniu karygodnej opinii u siebie, z punktu woli radzić Delcasse'mu lub Białowowi w zatargu chińskim. Cięciem języka rozwiązuje zagadki bytu, urzędu państwa kolonialnego, trzy dni trawi nad rozmyśleniem o stosunku nieszcześliwej Natalji do synowej Dragi Maszin. Kiedy trzeba wziąć udział w naradzie gminnej lub miejskiej, postawić niezależny wniosek, lub przeprowadzić kontrolę ksiąg, wte-

dy wielkość nasza jest za wielką, by mogła zasiąść razem z chłopkiem lub mieszczaninem w urzędzie wiejskim lub miejskim.

Wielkie ogniska z natury rzeczy mają zabijającego czas i czyn. Jakość opinii w mieście różni się tem, że za punkt ciężkości bierze się podstawę szerszą, zwykle arenę życia społecznego; na prowincji zaś chwyla się szczegóły nie mają znaczące, a straci pojęcie całości. Wielkości w dużych miastach są, ale te wobec równych sobie maleją; wreszcie nie tyle rażą, bo sprawiedliwsza ocena, sprawiedliwiej ludzi normuje.

Mieszkańcy prowincji nie są moralniejsi od mieszkańców miast, choćby się napozór inaczej zdawało.

Wszelkie decora zachowują wprawdzie skrupulatniej, praktyki kościelne wykonywują ściślej, praw gościnności przestrzegają z tradycyjną przesadą, na ustach części styl górnym i napuszony, kiedy mowa o skarbach narodowych jednak zdjawszy zasłonę z etykiet nalepianych na święto, widzimy mniejsze poczucie obowiązku sąsiedzkich, mniejszą litosć, uchylanie się pięknym frazesem od pomocy, od onary na cel dobra ogólnego.

Rzadsze komunikowanie się ludzi na prowincji zapobiega demoralizacji rodzinno-społecznej; chroni wiele natur, słabszych od zepsucia, często przez brak sposobności do złego. Jest to jednak moralność bierna, gdy w wielkim mieście przeważa moralność czynna. W wielkich miastach stykanie się z nędzą proletariatu, wyzyskaniem pracy, poniewieraniem praw człowieka rozbudza w mieszkańcu miasta uczucie altruizmu i czynnej pomocy. Na prowincji roz-

Margiela i Margielka.

przez
ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.
(Ciąg dalszy).

— Czym ja też godna, abyście o mnie tak dbali, opatrywali mię, jak gdyby rodzone dziecko! Po co sobie czynicie krzywdę? Toć ja tu mam jeszcze łachy nie ostatnie, mogłabym je znośić, — mówiła wyrobniwa wzruszona dobrocią swej opiekunki, całowała przytem babcię po rękach, po kolanach, a potem ją wywłóczył z pod siebie szmaty zmiętoszone, brudne, dziurawe jak sito. Chciała bowiem pokazać, że się jeszcze ma w co ubrać. Boberska przeczekała te łachmy, niektóre z nich przeglądała do światła, wzruszyła ramionami i powiada: — Kobieto, gdybyś nawet chadzała po chlebie żebranym, to i tak nie powinnaś oblekać tych strzępów! Boże miłosierny, jakież to zgnójone, przebutwiałe, cuchnące! Rzępę możnaby tu zasnąć na brudzie, albo cuchnąć! Rzępę pod stępe i olej z nich tłoczyć. Dziwno odlać te strzępy pod stępe i olej z nich tłoczyć. Dziwno mi bardzo, że ty, kobieta jeszcze młoda, nie a nie nie dbasz o przyodziewek, porządek. Spospolitowałaś się przez to między ludźmi, wszyscy cię mają za fejtucha ostatniego. Pewnie dla tego i trudno ci służbę znaleźć.

Margiela w szuaniu swej winy, milcząc, znou się parała do babisi, całowała ją po lokciach, po plecach, wdzięczna za obłeczenie darowane, za słowa prawdy, za wszystko. Gdyby ją kobieta taka nawet zbiła srogo, ona padłaby jej do nóg z wdzięcznością.

— Przez całankie życie nie będę mogła niczem wam się wywdzięczyć — szeptała w zapale wdzięczności.

— Myśl lepiej o dziecku, nie o dziękowaniu, które-

go ani maie ani nikomu nic nie przyjdzie! Sama zachodzę w głowę, jak ty z maleństwem przetrwasz zimę na Pomarlu, jeżeli na to padnie. Wzięłabym was obie do siebie; ale w ciupec ciasnej ledwie się mieścimy ja i Mikołajek. Co tu robić? Zobaczmy! Na szczęście, mrozy jeszcze nie scisnęły. Kto wie, co mi tam we dworze powiedzą?.. Teraz czasy są ciężkie, a osobliwie — dla dietnych. Dziecko to, rychtyk jak kamień u szyi, kula u nogi. No, no przecież w Gwoździencu są jeszcze dobrzy ludzie... Bądź ty jutro koniecznie u Jankowej Budziny, skłoń jej się pięknie, weź pod kolano jak panią matkę! Mówię ci — złoto kobieta... Jakby postanowiła coś takiego, nie sprzeciwiaj się broń Boże! Mam przecucie, że los czeka tę twoją małą.

Chrzanknęła i poszła do domu. Margiela została z myślami, z dzieckiem, strachami i cudownym obrazem Częstochowskiej. Chwytek, jak na złość, wyl a wyl tej nocy.

Któż była babisia gwoździenciecka? Agata, z domu Świetlikówna, córka szewca wiejskiego, wyszła była za mąż za niejakiego Boberskiego, felczera z miasteczka w sąsiedztwie. Szewc uciulał trochę grosza i nieźle wywianował swoją jedynaczkę, która z miłości wyszła za Boberskiego. Pokazało się, że felczer jest pijak skończony, próżniak i — ożenił się dla tego, aby miał za co hulać. Trwonil pieniądze, używał; Agata i tak go kochała. Wkrótce małżeństwu temu bieda dobrze zajrzała w oczy, gdyż felczer robił długi i nie przestawał hulać.

Zona widząc, że niema żartów, wzięła się do roboty: stawiała banki, rwała zęby, opatrywała rany, puszczała krew, ratowała topielców. W razie potrzeby umiała też ogolić i ostrzyżć. Z czasem nabrała zamiłowania do fachu i odznaczyła się taką biegłością, sumiennością zawodową, że lekarz miejscowy brał ją zwykle za swą pomocnicę, nie mając szafiana do felczera prawie ciągle pijanego. Korzystała ze wskazówek lekarza, udoskona-

liła swe wiadomości, znacznie rozszerzyła działalność, zwłaszcza w zakresie chorób kobiecych i dziecięcych.

— Mogę spać spokojnie, kiedy Boberska czuwa nad chorym — wyrażał się o niej lekarz. — Ta kobieta posiada wszystkie zalety felczera uzdolnionego, a co ważniejsza — dobroć, słodycz i staranność doskonałej siostry miłosierdzia.

Po dwunastu latach pożycia małżeńskiego, Boberski umarł śmiercią nagłą w szynku, pijąc arak. Wdowa oplakała męża, pogrzebała i powiada sobie: — Czegoż ja tu będę siedziała w mieście, gdzie mnie teraz już żadna powinność nie trzyma.

I powróciła do Gwoździencza, wsi rodzinnej, którą wstawiała na daleką okolicę, jako babisia gwoździenciecka. Ludzie biedni wiele jej zawdzięczali, gdyż zawsze bezpłatnie niósła im pomoc lekarską, dzieliła się groszem ostatnim, albo nakłaniała zamożniejszych do litosći nad nędzarami. Tak się postawiła, była przytem taka mowna, że, jeśli szło o wsparcie, biedaka, rzadko kiedy doznawała odmowy. Ona jedna mogła słusznie mówić: — W Gwoździencu są jeszcze dobrzy ludzie? bo dla niej musieliby być dobrzy.

Pukała krył się, kiedy spostrzegł zdaleka babisę zmierzającą ku jego zagrodzie.

— Choćby człowiek miał serce z kamienia, ona zmiękczy.

Nie miała dzieci i brała sieroty na wychówek. Jedną dziewczynkę Basię od maleńkiego dziecka pielęgnowała, nauczyła ją wszystkiego, co kobieta na wieś umieć powinna, i przed pięciu laty wydała za mąż za Macka Dajacza, parobka dworskiego. Zaraz potem wzięła na wychowanie Mikołajka.

rywką dla uczucia bywa łatwo—gdy w mieście z pobudek uczuciowych płynie pomoc doraźna i opieka.

W okolicy zamieszkałej przezemnie, odczuwać się daje w życiu brak szkół. Ludność całej siłami dzieci chce kształcić i nie zadawalnia się nauką elementarną; o ile ma środki potemu, posyła dzieci do sąsiednich progimnazjów, seminarjów nauczycielskich i duchownych. Wielu kończy i wyższe zakłady naukowe.

Potrzeba oświaty rozbudzona silnie—potrzeba tej oświaty przeczeka trudności dostania się do szkół, przy braku ich w odpowiedniej ilości i jakości.

Potrzebą następną okolicy, wypływającą wprost z rozbudzenia świadomości społecznej jest dążność do życia zbiorowego. — Odczuwa okolica brak kasy przemysłowców, straży ogniowej, muzyki choralnej w kościele.

Włóscianie prowadząc gospodarstwa przemysłowe pragną eksploatować swe torfowiska; brak im doradcy i narzędzi.

Za największą niedomogę w stosunkach społeczno-towarzyskich na prowincji uważam brak ludzi inteligentnych. Ci, o ile się znajdują, tak silnie asymilują się z szarym prowincjonalną, że zatracają z każdym rokiem swój właściwy koloryt i wsiakają całkowicie w otoczenie.

Do osiedlania się na prowincji należy zachęcać ludzi łączących w sobie wykształcenie i hart ducha, który nie pozwoli uleść wpływowi masy, a przeciwnie panować nad opinią. — Prowincja tego żąda bardzo wyraźnie; „brak nam ludzi,“ codziennie się słyszy.

Ci zaś z inteligentów, którzy zanadto schlebiają popędowi otoczenia, przystosowani do okoliczności i przykrojeni według mody miejscowej, nie mogą ująć steru, bo zyskując tanio popularność, tracą często wpływ na otoczenie przez zapoznanie prawdy życiowej: tłum na to podnosi częstokroć do góry człowieka, aby go potem z tem większą wysokością trzasnął o ziemię. Inteligencją i hartem zdobywającą sobie na prowincji stanowiska, powinni przeczytać doskonałą rozprawkę filozoficzną: „Psychologia tłumów.“ Łada fałszywy krok zepchnąć ich może z piedestału rządów duszami ludzkimi.

Prowincja zjada powoli ludzi o ile, pracować chcą dla niej na tle życia społecznego; walkę stoczyć muszą zaciętą. Z niej wyjdą albo uformowanymi według modły ogólnej, albo zwycięzcami mocno poszwanowanymi na siłach i zdrowiu. Kto może i czuje w sobie siły, niechaj osiedla się na prowincji na lat parę, a potem co sił unyka napowrót, zostawiając ciąg dalszy młodszemu i silniejszemu.

A f o r y z m.

Życ z Warszawy—pracować dla prowincji.

P Ł O C K.

Kasa pogrzebowa. Ustawa kasy pogrzebowej dla mieszkańców m. Płocka i powiatu została przesłana ministerjum do zatwierdzenia z przychylną opinią władzy miejscowej. Jest więc nadzieja, że kasa ta wkrótce się urzeczywistni u nas z wielkim

pożytkiem i korzyścią dla szerokich sfer miejskich. Ustawą obliczoną jest na 500 osób, płacących 4 rb. wpisowego i 1 rb. każdorazowo w razie śmierci uczestnika.

Rodzinie po zmarłym członku kasa wypłaci będzie w ciągu 24 godzin 500 rb.

Z Tow. muzycznego. Przypominamy, że w lokalu Towarzystwa odbędzie się wieczór muzyczny, w którym wezmą udział soliści i chór męzki.

Sprzedaż rabatowa na rzecz T-stwa do brzożności odbywać się będzie w dalszym ciągu w następujących sklepach.

W czwartek 13 grudnia: 1) w składzie tytoniu, cygar i papierosów p. f. „Grzegorz“ w obecności pań Bauerowej i Goszczyńskiej; 2) w sklepie kolonialnym i składzie win stowarzyszenia spożywczego „Zgodza“ w obecności pań Lubowidzkiej i Müllerowej.

W piątek 14-go—w składzie tytoniu, cygar i papierosów p. f. „Grzegorz“ w obecności pań Heleny Kowalkowskiej z towarzyszkami.

W sobotę 15-go—1) w sklepie galanteryjnym Juliana Wiśniewskiego w obecności pań: Chmielińskiej i Czechowskiej, 2) w sklepie konfekcji damskiej p. f. „Otylja“ w obecności pań Berzowej i Kowalkowskiej.

Z sezonu. Zima jakos nie może się utrwać. Mamy ciągle zmiany powietrza: po jednym, dwóch dniach, gdy temperatura spadnie cokolwiek poniżej zera, następuje odwilż kilkodniowa, i tak naprzemiennie było już kilka razy. Krajobraz dotychczas jeszcze zupełnie jesenny, bo pokrowiec śniegu, który nadaje tło porze zimowej, dotąd nie pobilił pół i domostw ludzkich.

Mamy szarosc jesieni przy temperaturze łagodnej, jak dotychczas.

Marszcza swe czoła z tego powodu składnicy węgla, ale mniejsza o nich. Nie wspominajmy również tym, którzy pragną mrozów dla ślizgawki, a radujemy się z łagodnej zimy razem z tymi, którzy cieszą się, że mniej węgla wychodzi. Węgiel troszkę stanął, zamiast 2 rb., płacimy obecnie 1 rb. 80 kop.; czyżby składnicy przenieśli łagodną zimę i w dalszym ciągu.

Gnębi nas za to drożyzna, jakiej już dawno nie pamiętają targi płockie. Ogólny brak paszy, a więc trudność wyżywienia inwentarza, podniosła znacznie ceny wytworów mlecznych i jaj. Ceny masła dobrego dochodzą do 4 zł. za funt, a mendel jaj do 40 kop. Dla czego jednak mięso wcale nie tanieje, pomimo że byłoby bardzo stała, bo wobec braku paszy wielu wyżywa się inwentarza na czas zimowy. — Dla rzeźników niema nigdy fluktuacji rynku, oni utrzymują stałe ceny. Mięso zawsze po 11—12 k.

A teraz zwrot do naszych amatorów i amatorok. Państwo łaskawi, ciężkie są czasy, więc urządźcie parę przedstawień amatorskich na dochód biednych.

Ożywienie w mieście na polu przyjemno-społecznym jest w tym roku bardzo słabe, czyżby na tem polu zaciężyła ospałość ryneków pieniężnych i brak gotówki? Gdzież się ukryli amatorowie i amatorki? A panie płockie wzięły się już podczas adwentu do szycia ubrań dla dzieci, uczęszczających do ochrony płockiej.—Dobre panie!

Wieczór ku uczczeniu Sienkiewicza. Pan Janowski, dyrektor bawiącej u nas drużyny teatralnej zajął się urządzeniem wieczoru Sienkiewiczowskiego. Uroczyste przedstawienie jubileuszowe z upoważnienia autora trylogii, odbędzie się w dn. 22 b. m. w sali teatralnej.

Na wieczór ten złożą się: orkiestra odegra „kantatę“ specjalnie na ten dzień ułożoną, p. Orliński wypowie „Sabalową Bajkę“ odegraną zostanie „Czyja wina“ Sienkiewicza i 4-ty akt „Hajduczka.“ Żywe obrazy z „Ogniem i mieczem“ i apoteoza pisarza zakończą wieczór, który niewątpliwie będzie miał wielkie powodzenie wśród publiczności.

Nazajutrz 23 b. m. odegranym zostanie dramat Sienki wicza „Na jedną kartę.“

Teatr. Kazimierz Gliński, utalentowany i wykwintny poeta („zmańterowany trochę przez Warszawę“) w przystępie dobrego humoru, który poetów rzadko nawiedza, napisał 5-io aktową krotkość p. t. „Szaławiła.“ Poeta występował już jako dramaturg, bo napisał tragedję wierszem p. t. „Almanzor.“

„Almanzor“ jego pozostanie, jeżeli nie na scenie, to przynajmniej w literaturze, jako utwór bądź co bądź o zakroju podniosłym i szlachetnym. „Szaławiła“ to rzecz efemeryczna, bez najmniejszej pretensji do wiekowania na scenie. Krotkość wia to, czy farsa, o treści bardzo pierwotnej, jak na dzisiejsze czasy dość naiwnej i w obrobieniu stosunkowo słabem. Trochę humoru, trochę komiznej sytuacji—i farsa skończona. Można ją słuchać przez trzy akty a potem iść do domu, bo dwa ostatnie już piekielnie nudzą.

Odczuwa się niekiedy tęsknotę do czystego kastylskiego zdroju poezji, do tej poezji harmonijnej, dźwięcznej, która podnosi, unosi, upaja, wzrusza. Tak rzadko słuchamy jej obecnie na scenie. „Młodość się klasycyzmu rzekła.“ powiadają.—nie, „aktorzy się wyrzekli sztuk klasycznych, podniosłych, pięknych. Mówią, że są takie gusta publiczności dzisiejszej, że nie lubi słuchać tego rodzaju sztuk—nie, publiczność chętnie pójdzie na piękne dramaty i tragedje, jeżeli podadzą jej te utwory w odpowiednim odtworzeniu.

Odegrano dwa akty „Eaterki“ (bez króla Kazimierza Wiel.), Stanisława Kozłowskiego, a odegrano dobrze z zimnym spokojem, bez nadzwyczajnego patosu. — Aktorzy tutejsi przyzwyczajeni do sztuk repertuaru nowocześniejszego nie umieją nadać tej posagowości tej harmonijności, jaka cechuje bohaterów repertuaru klasycznego. Odtworzony fragment nie może dać pojęcia o całości utworu, to też zajmować się nim bliżej nie będziemy.

W niedzielę odegrano żywo, udanie, z wielkiem zacięciem „Prima balerinę“ a w przyszłości repertuar zapowiada: we czwartek „Kinematograf“ Blumenthala.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: Kalinowska 1 rb., Janek Brudnicki 1 rb., O. M. 1 rb., Anna Zarebianka 50 k., Józia Redzińska 50 k., Tekla Ulicka 50 k., Antoni Ulicki 50 k., Irena B. 1 rb.

— Na wpiś dla uczniów Biednych: E. K. 1 rb., J. B. 1 rb., Bolesław B. 50 k.

— Dla biednych według uznaania redakcji. Zamiast powinszowań noworocznych—ksiądz dziekan Wiktor Radzikowski 3 rb. (Nb. pieniądze te oddano do kasy Tow. Dobr.).

Ł O M Ż A.

Nabożeństwo na zakończenie starego rozpoczęcie nowego wieku. W noc 30-go grudnia 12-iej z dn. 31 grudnia na 1 stycznia odbędzie się Msza św. uroczysta na zakończenie starego i rozpoczęcie nowego wieku **Z „Kola muzycznego.“** W dniu 2 grudnia w sali naszego „Kola“ odbył się wieczór, w którym przyjęli udział nie tylko muzycy i śpiewacy, ale i amatorowie sceny. Program składał się z 3-ch części. W pierwszej orkiestra odegrała poutch części z „Huzarów Meyerbeera, chór męzki odśpiewał „Gó. Norweskie“—Montuski, a chór męzki „Marsz“ Lewandowskiego. Drugą część zajęło przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyjkę w 1-ym akcie „Było to po Wagram.“ W trzeciej części znowa popisy muzyczne i śpiewacze. Chór męzki wykonał „Suite“ Noskowskiego i wraz z orkiestrą ustęp z „Cavalleria Rusticana“ Mascagniego, pewien zaś solista odśpiewał „Cz. mi?“ Filippiego. Wszystkie w odcie popisy cieszyły się powodzeniem, przyznać należy zupełnie zasłużonem. — Staranność zarządu „Kola“ w urozmaiceniu programów, praca dyrekcji zyskują coraz większe uznanie. Nasze „Kolo“ może się pochwalic mętno-sywnością swjej pracy, uwiecznionej dobrym rezultatem.

Komedyjkę wystawiono bardzo starannie. Gra amatorów nie pozostawiała nic do życzenia, a rolę Vergeola, wymagającą wyrażenia tylu uczuć subtelných, p. Sokółowski odtworzył z wielką prawdą, z doskonałym cieniowaniem zmian i przejściami. — Jednocześnie ręce złożyły się do okłasków dla rzeczywistego talentu.

Szkoda, że strona materialna nie dopisała tak, jak artystyczna. Osób zebrano się nie wiele, bo zaledwie 55, to też dochód był mały.

Zaznaczyć należy, że p. Majewski, artysta, wymalował bezinteresownie dekoracje i kulisy dla naszej scenki w sali Kola, za co należy mu się podziękowanie.

W przyszłości program zapowiada: 22 grudnia wieczór Sienkiewicza, którego program już ogłosiliśmy, a 1 stycznia (zamiast 31-go grudnia) w sali „Kola“, odbędzie się zabawa dziecienna.

Z Tow. rolniczego. W dniu 15 b. m. jak ogłaszaliśmy, odbędzie się ogólne zebranie członków naszego T-stwa rolniczego. Porządek dzienny zapowiada sprawy bardzo ważne. Ze strony Rady pochodzą komunikaty: a) odnowienie personelu poszczególnych sekcji, skompletowanie sekcji drogowej i handlowej; b) o asekuracji ogradobicia; c) prośba do Ministerjum o serwitutach; d) prośba o konasację gruntów szachowniczych; e) sprawa wystawy rolniczej; f) prace Towarzystwa higienicznego i „Okólnika“ rolniczo-handlowego.

W dalszym ciągu następnje sprawozdanie komisji wybranej do opracowania i wydania zatwierdzenia ustawy „Wydział handlowego“, który jak wiadomo, został już zatwierdzony i organizacji tegoż oddziału. Zebranie miejscowych danych o obywatelotobniku na lato, ceny robotnika z Woynia i Galicji i inne komunikaty tyczące się służby folwarcznej. — Sprawozdanie sekcji

czyłem w komedji, granej z pewnym zapałem, dość zdolnych i wyrobionych artystów, ale niedołężnych w operetce; parę osób stanowczo wybija się po nad zwykły poziom wędrujących trup dramatycznych, i jeżeli pracować zechcą i uprawiać szlachetniejszy repertuar, zasługują na gorliwsze i serdeczniejsze poparcie sfer rozmaitych, według mego zdania należy się tylko publiczności porozumieć z dyrekcją i odwrotnie dla wspólnego, a właściwie ogólnego dobra.

Trafitem w ogóle do Łomży na wyjątkowo ruchliwy sezon; bo wkrótce po loteryi fantowej na rzecz Szpitala „go Ducha, stale niedomagającego pod względem materialnym; prawie na czas amatorskiego przedstawienia urzadzonego przez rzemieślników na dni zaś parę przed zabawą tańczącą na rzecz wpisów dla niezamężnych uczniów miejscowego gimnazjum, to znowu na czas gawęd i przygotowań z powodu zjazdu b. wychowawców miejscowej szkoły.

Należy się więc parę słów i wspomnianym objawom życia publicznego. Co się tyczy loteryi fantowej na rzecz szpitala, mającej niewątpliwie finansowe powodzenie, powszechnie wyrażano zdziwienie, dla czego paru fantów nikt nie wygrał (np. krowy, będącej przynętą dla wielu z warstw pracujących, służby etc), czeo nie ogłoszono publicznego i szczegółowego sprawozdania w piśmie i czy niemożnaby obmysleć jakiegoś sposobu, któryby powstrzymał od zgrywania się biedniejszą i wprost ubogą ludność miasta; niejednokrotnie zauważono pożyca-

jących pieniądze biedaków dla nabycia biletów loteryjnych, Amatorskie przedstawienie, urządzone staraniem jednego z najwymowniejszych adwokatów tutejszych kasowo podobno niezłe, słabo wytrzymało krytykę, co do artystycznej wartości, głównie ze względu na repertuar: sztuki salbowe i to dość trudne, grane przez sferę, bardzo u nas w ogóle sympatyczne pod wszystkimi względami, t. j. rzemieślnicze, ale z salonowosciami, mało mające wspólnego (może właśnie dlatego pod względem społecznym więcej warte od polerowanych powierzchownie salonowców wszelki braci).

Zabawa tańcząca na rzecz wpisów uczniowskich ciekawa z tego względu, że przybyła na nią tylko jedna, dosłownie jedna dama i kilkunastu panów, pomimo że lat ubiegłych gromadziły się w tej samej sali kilka muzycznych i na ten sam cel tłumy; nie udała się więc zupełnie, gdyż, jak wszyscy zapewniali, obecnie nie... karnawał, gdyż na taki sympatyczny cel każdy chętnie da bez... zabawy, co podobno stwierdzają dowodami (Nb. których nikt zresztą nie oglądał), albowiem za pomocą wręcznej dyplomacji należałoby się naprzód dowiedzieć, czy zabawa się uda i potem ją urządzać i t. p. Zarzuty tchnące to zasciankowoscia jakas, to koteryjnoscia, a rzadka tylko miłoscia prawdy i dobra ogólnego.

(D. n.)

Ł O M Ż A

(wrużenia z podróży).

Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec“, zaleca jeden z największych naszych wieśców, tyczy się więc to nas, nas wszystkich bez wyjątku.

Niedaleko czytelnik w starym gmachu więziennym od niedawna mieści się dom noclegowy i zarobkowy, wzorowany nibyto na warszawskich, pod opieką władzy gubernialnej, chociaż zarząd z wyborów—nie trafitem do wnętrza tej instytucji, powiedzieć więc o niej nie mogę, gdyż plotek w liczbie mnogiej kursujących po mieście, powtarzać nie będę. Tędy droga obok domu gubernatorskiego niczem szczególnem nie odznaczającego się, chyba najlepiej utrzymanym skwerem przed domem, prowadzi do pierwszorzędnej restauracji, dość drogiej, a wcale nie wykwintnej, i ściśle z nią związanego teatru, gdyż należącego do tego samego właściciela. Tutaj spotkałem się z dziwnem zarządzaniem (w tych dniach uchylonem). Ło, gdy przedstawienie w teatrze kończy się o 11 godzinie, restauracja, zamykana była o 10-iej—zapałem się z tego powodu w sposób dotkliwy dla podróżującego żołądka, ale co miało to obczaja. Przy powrocie bytności w teatrze, ze zdumieniem zoba-

drogowej. P. Kajetan Bzura odczyta wniosek warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

Sala dezynfekcyjna. Rząd gubernialny polecił magistratowi opracowanie i przedstawienie do zatwierdzenia projektu urządzenia przy szpitalu, kosztem miasta, sali dezynfekcyjnej.

Ślizgawka. W ogrodzie d-ra Szyszko, przy ulicy Zamiejskiej, urządzono ślizgawkę. Miejsce bardzo dogodne, lecz sadzawka ma małą.

Bufoet przy Kole muzycznym. Członkowie Kole proszą o zwrócenie uwagi na niezwykle wysokie i w dodatku niestale ceny w bufecie. Byłoby bardzo pożądanem, aby komitet Kole zechciał wejść w to i zajął się unormowaniem cen.

Teatr. Zagrożona, z chwilą przyjazdu cyrku, atletów i t. p., egzystencja drużyny p. Kupieckiego obudziła wśród szerszego ogółu żywe zainteresowanie się teatrem.

Zaczęto rozprawiać o obowiązkach społecznym, o zadaniu teatru i wielu innych rzeczach, no i nie napróżno: wszystkie prawie miejsca w teatrze zaabonowano do nowego roku. — Pokazuje się, że i łomżanie, skoro tylko chcą, potrafią zrozumieć i poprzeć dobrą sprawę.

Teatr. W sobotę 14 grudnia trupa pana Kupieckiego daje przedstawienie na benefis pani Modrzewskiej, która zyskała sobie u nas uznanie za swoją pracę i inteligentne odtworzenie ról jej powierzanych. Odegrany zostanie „Honor“ Sudermana.

Cyrk. Od kilku dni bawi u nas cyrk włoński R. Andrée, dając codziennie „ekstra wielkie przedstawienia“. Publiczność teraz nie uskarża się na brak rozrywek, lecz za to dyrektorowi teatru i cyrku narzekają na brak publiczności.

Atleci. Zjechało się obecnie do Łomży aż pięciu atletów: Jankowski, Prussik, Horvat-Robinson, Millo i Piłkowski. Niektórzy z nich produkują się w cyrku, inni zaś, a głównie Jankowski i Prussik, urządzają osobne widowiska w gimnachu teatralnym. W walkach dotychczasowych, zwycięża Jankowski.

Samobójstwo. W dniu 4 grudnia wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik pułku 13 białozerskiego Rudzanko. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Z naszych okolic.

Włocławek. W d. 3. b. m. odbyło się zebranie członków świeżo zatwierdzonego dla naszego miasta. Tow. dobroczynności p. n. „Towarzystwo wspomagania biednych“. Większością głosów do zarządu, składającego się z 10 osób, powołani zostali pp. ksiądz prałat Słowiński, proboszcz włocławski, Puchalski, Bauer, Leon Nowacki, dr. Certowicz, dr. Gruell, Wincenty Bojańczyk, Maciej Wahl, Bolesław Domaszewicz i Józef Lewiński. Urzędy zostały podzielone w następujący sposób: prezesem został ksiądz Słowiński, wice-prezesem p. Puchalski, kasjerem Ludwik Baner, sekretarzem Bolesław Domaszewicz. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Hugo Mithzama, Antoniego Kwiatkowskiego, Juliusza Penkale, Hermana Neumana i Jana Brauna.

7-klasowa szkoła handlowa, założona u nas staraniem kupców, odrazu zyskała komplet uczniów, który wypełnił trzy klasy wraz z przygotowawczą. Uważamy, że wpis roczny, oznaczony na 100 rb. jest zbyt wysoki. Ale widocznie założyciele szkoły nie mogli inaczej wypełnić budżetu szkoły, która musi opłacać lokal, profesorów, pensyja szkolne i t. d. Być może w przyszłości, gdy szkoła zostanie pełną, gdy ilość uczniów w 7 klasach wyniesie 300 osób, wtedy będzie można obniżyć wpisowe.

W celu zyskania funduszy dla Tow. dobroczynności, zorganizowało się tu kółko amatorów przedstawić scenicznych pod kierunkiem pp. Ossowskiego i Jarnuszkiewicz. W zeszłą właśnie niedzielę odbyło się z powodzeniem pierwsze przedstawienie, na które złożyły się komedijki: „Promyk słońca“, „Młodość miesięca“, „Nasze bliźni“,

W ogóle ruchliwe nasze miasto stara się być zawsze „pożyteczne i przyjemne“, co mu się chwali.

Ab. W Rypinie zmarł naczelnik miejscowej stacji pocztowo-telegraficznej, Prusiewicz. Pogrzeb był liczny. Jeden z wścawców, złośliwych na temat, miał napisać: „Wdzięczni łomżaninowi“. — Rzecz polega na tem — pisze Prusiewicz. — Do kilku lat temu prusiewiczami mieszkańcy Rypina postanowili zająć w mieście cerkiew, wtedy zmarły

Prusiewicz, katolik, wrażliwy na każdą dobrą sprawę, wszedł w położenie prawosławnych i darował im pod budowę cerkwi własny plac na malowniczej górze, w środku miasta, wartości około 1.500 rubli.

Zamknięcie stacji pocztowej. Naczelnik warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego ogłasza, że na skutek uchwaly guwiny nowogrodzkiej w pow. lipińskim, nastąpiło zamknięcie stacji pocztowej w Nowogrodzie, t. j. przyjmowanie i wydawanie tam wszelkiej korespondencji. Uchwala nastąpiła z tego względu, że bliskość Dobrzynia, gdzie jest również stacja pocztowa, czyniło stację nowogrodzką zbędniejszą.

Parcelacja. Jak donosi „Dzienn. Warsz.“, właścicielka majątków poduchownych: Swieżbień, Szcutowo i Osiek Wielki w pow. rypińskim p. Anna Sinajska zamierza rozparcelować dobra pomiędzy włościan okolicznych, bez różnicy wyznania. W tym celu złożono władzom prośbę odpowiednią.

Przewóz przez Wisłę. Przedsiębiorstwo żegluga parowej z Torunia zwróciło się do władzy tutejszej z prośbą o zaprowadzenie promu parowego, celem utrzymania stałej komunikacji pomiędzy Nieszawą, a wsią Miszewem (w gub. plockiej), skąd prowadzi droga do Lipna.

Obecny stan zasiewów. Sprawozdanie, urzędowe o stanie zasiewów ozimych w g. łomżyńskiej do dnia 28-go listopada r. b. zawiera następujące szczegóły: Zasiewy żyta i pszenicy rozpoczęto w końcu sierpnia a ukończono — w miejscowościach o kulturze i gruncie lepszym w połowie października, w miejscowościach zaś piaszczystych w końcu października, a nawet w połowie listopada. Siew jesienny rozpoczęto na razie w warunkach meteorologicznych zgola nie sprzyjających, gdyż nie było deszczów i grunt był niezwykle wyschnięty. — W pierwszej połowie września spadły obfite deszcze, jakkolwiek przy temperaturze dosyć niskiej. — Za to druga połowa września odznaczała się temperaturą znacznie wyższą i wpłynęła nader dodatnio na zasiewy. Pomimo zmiennej pogody, oziminy w ogóle, a szczególnie żyto przedstawiają się w gubernji zadawalnąco, zarówno na polach dworskich, jako też i włościańskich.

Epizootja. Do niezwykłych należy rubryka „Łomż. gub. wiad.“ o przebiegu epizoty w gub. łomżyńskiej od dn. 4 do 13 listopada r. b. W tym bowiem czasie gubernja była zupełnie wolną od epizoty.

Wykaz urzędowy wypadków niezwykłych zaszytych w gub. łomżyńskiej w czasie (od 28 września do 30 listopada) r. b. zawiera: 2 wypadki mimowolnego zabójstwa i samobójstwo, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, 1 wypadek śmierci dziecka wskutek poparzeń, 1 wypadek śmierci wskutek rozbicia się koni, 8 wypadków śmierci nagłej, 2 wypadki znaleźnia trupów: dosyć pokazała liczba bo aż trzy wypadki zastrzeżenia ludzi przez straż pograniczną przy przejściu potajemnie granicy, 2 samobójstwa, 1 wypadek poranienia w boju. Na to w tejże rubryce zaznaczono spotkania się w noc z 29 na 30 października: towarowego z Białogostoku i manewrującego na stacji Czerwin pociągu, przyczem rano pozostał smiertelnie masyuista E. Skradony.

Pożary w gub. łomżyńskiej, według wykazu urzędowego zaszły w czasie (od 27 września do 12 października) r. b. w 14-tu wypadkach ogółem strat 15,879 rb. w ruchomościach. Budynki ubezpieczone były na ogólną sumę 18,520 rb. Straty najdotkliwsze zaszły pożar w d. 6 października w os. Stawiski w pow. koluszeńskim, gdzie spłonęły budynki Mojżesza Sapiry, ubezpieczone na 12,890 rb., w ruchomościach właściciel poniósł strat 10,000 rb. — Podczas tego pożaru zginął w płomieniach mieszkaniec Stawisk Izaak Alfer.

Na 14 wypadków pożarów, zaszłych w tym czasie, przyczynę powstania ognia wyśledzono tylko w dwóch wypadkach: w jednym nieostrożne obchodzenie się z ogniem, zapalonym przez dzieci, w drugim podpalenie.

Napad. Napady rabusiów na bezbronych przechodniów bynajmniej nie ustają w okolicach Plocka. Wśród d. 5 grudnia jakiś łotr napadł na bezbrozną kobietę w krzakach pod Radziwiewem i obdarł ją do naga, pozostawiając bez odzieży. Uciekający oprzytyc podobno został schwytany i odatwany do soltysa.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum oświaty zamierza wszystkim szkołom prywatnym nadać prawa odpo-

wiednich zakładów rządowych, przyczem nadzór nad szkołami prywatnymi ma być zwiększony.

Ubezpieczenie robotników. W sferach odpowiednich podniesiono projekt obowiązkowego ubezpieczenia robotników fabrycznych od nieszczęśliwych wypadków.

Przepisy odnośnie ułożone zostaną na wzór podobnego ubezpieczenia w Prusach.

Majątki niepodzielne. Specjalna komisja rolnicza obradująca w Petersburgu, zamierza wnieść między innymi projekt tworzenia i przechodzenia drogą spadków majątków niepodzielnych. Projekt polega na tem, aby zabezpieczyć całość majątków dobrze zagospodarowanych. Majątki, którym przysługiwać będzie prawo niepodzielności winny posiadać minimum 50 i maksimum 3000 desiatin obszaru, z warunkiem, aby długie nie przewyższały 50 procent ich ogólnej wartości.

Ułga. Rada wojenna zezwoliła na rozpoczęcie dostaw dla intendencji nie natychmiast po zatwierdzeniu licytacji, lecz po pewnym określonym czasie. Wpłynięcie to ma większą możność wywiązania się z podjętych zobowiązań i rozszerzy koło dostawców.

Podatki od nieruchomości, z początkiem roku przyszłego, zgodnie z wnioskiem ministerjum skarbu, mają być w niektórych gubernjach podwyższone o tyle, aby dochód z tej podwyżki wyniósł 9,680,000 rb.

KORESPONDENCJE.

Z okolic Dobrzynia n. Dr.

Bocian się odezwał! bocian zimową porą... czy to być może?... Tak łaskawi czytelnicy; postanowiłem w r. b. z wami przetrwać. Zima, jak dotąd dosyć łagodna, dobrze byłoby mi całkiem we własnym gnieździe, gdyby nie ów szkaradny rok suszy, rok prawdziwej kłeski, bo to i wody powysychały, i żaby poprępały — niema się czem żywić i głodem zagraża. Gdzie się tylko obrócić, wszędzie narzekania na ów ostatni rok XIX wieku, który schodząc tak się nie popisał i smutną po sobie pamięć pozostawia. Ludzie zawodzą, że wszelkie nadzieje wiosenne zawiodły: inwentarz ryczy i beczy, bo głodny. Nawet wróble żałośnie świergocą, że ziarna mniej niż o połowę, a strzechy ze słomy obdziera już zaczynają, bo jej brak w gospodarstwie. Paszy dla inwentarza też brak zupełny, to też wyzbywają się ludzie inwentarza, pozostawiając tylko to, co jest im niezbędnie potrzebne do utrzymania gospodarstwa. Jarmarki są przepelnione sprzedającymi, a cena inwentarza spada bardzo, gdyż nabywców braknie. Za to podniosły się szalenie ceny produktów spożywczych. Drob, na który panowała tu w wielu miejscach epidemia, wyzdychał. — Jaja, nabiał, masło, grzyby doszły do niebywałej ceny i jeszcze dokupić się nie można, placąc za funt masła 45 k., a za mendel jaj 44 k. W niejednym majątku stodoły już stoją pustkami, pieniądze poszły, a do nowych zbiorów jeszcze tak daleko! To też i zaległości Towarzystwu K. Z. podatków skarbowi, a nawet procentów wierzytelom jest o wiele więcej, niż kiedykolwiek.

Gdy tak wszystko nie dopisuje, biedni rolnicy krzątają się jak mogą, by dziury w ich budżecie powstałe połatać. Dwie cukrownie zbudowane na dwóch przeciwnych krańcach naszej okolicy, w Ostrowitem pod Rypinem i w Chelmicy pod Włocławkiem, przyszły im poniekąd z pomocą.

Uprawa buraków cukrowych rozwija się w obudwóch powiatach. Ale są zakątki zbyt oddalone od składów. Te, chcąc zapewnić nie dostatek gospodarstwa zbożowego, muszą myśleć o innych dochodach. Gdy cykorja bardzo jest poszukiwana, tak do fabryk zagranicznych, jak i krajowych, biorą się do uprawy cykorji i budują przytem suszarnie dosyć kosztowne. Do kilku majątków, gdzie suszarnie takie już istnieją, w roku przyszłym ma przybyć jeszcze parę. Tam, zaś gdzie buraki i cykorja dla słabszego gruntu uprawiane być nie mogą, zamysłają o kartoflach i gorzelnicy.

Wszystko to wymagałoby jednak lepszych komunikacji, których jak dotąd strasznie nam brakuje. Aż przykro patrzeć, jak w jesieni i zimową porą, gdy drogi się popuściły, w czasie roztopów wiosennych, smarnieje inwentarz pociągowy. Gdy inne okolice cieszą się, to mającymi się budować kolejami, to szczeni, nasza tylko jedyną jest opuszczona i zapomniana, choć się ciągle o to przypominają. Gdy mowa jest o drogach, nie od rzeczy

będzie wspomnieć jak mało jest dróg u nas porządnie wysadzonych. Najczęściej wysadzone są wielkimi topolami, lub wierzbami, które już od starości próchnieją, schną i grożą wywróceniem. Gdy drzewa przy traktach nie są własnością tego co je sadził, lecz własnością gminy, nie można ich usuwać, dopóki gmina się nie zgodzi, nie można ich zastąpić innymi odpowiedniejszymi drzewami. A ile przytem korowodów, starania, to każdemu odciechać się robić. Tymczasem topole są przy drogach szkodliwe, nie tylko z powodu gniejącego się w nich robactwa, ale i z tego względu, że wyciągają na znacznej przestrzeni soki pożywne, dla tego też powinny być z dróg pousuwane. Widzieć to łatwo można: jadąc drogą topolami wysadzoną, jak pas zboża w bliskości zasianego, przynajmniej na parę pretów szeroki, odznacza się słabą wegetacją w stosunku do reszty pola. Nawet obfite nawożenie tego miejsca, nie odnosi pożądanego skutku. Przyczynia to naturalnie stratę właścicielowi roli, dlatego też topole powinny być wyłączone zupełnie z drzew do wysadzania dróg używanych, a do tego kwalifikują się najlepiej: lipy, wiąz, akacje, kłony i jesiony.

Bocian z nad. Barchozy.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Szanowny Panie Redaktorze!

W korespondencji „Z nad Lipiarki“, wy-czytałem, jakoby roboty pocztownicze przy odnowieniu świątyni Skępskiej dopełnił „specjalista-pocztownik z Warszawy“. Otóż szan. autor tej korespondencji jest w błędzie, gdyż jak wszystkim wiadomo, roboty te ja wykonałem, a jako dowód, mogę przytoczyć podziękowanie, ogłoszone w „Echach“, jakiem raczył mnie obdarzyć proboszcz skępski ks. Józef Pielaszewski.

Z poważaniem: Walery Krowicki, pocztownik z Plocka.

Z WARSZAWY.

Posiedzenie sekcji rolnej przy warszawskim oddziale popierania przemysłu i handlu odbyło się dnia 10 grudnia r. b.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, 2) wybór prezesa sekcji, 3) pan Chelchowski: Sprawozdanie z czynności delegacji głęboznawczej, 4) Z. Rudowski: O potrzebie uregulowania handlu masłem, 5) L. Lisowski: Reforma kredytu rolnego, 6) Wnioski członków i sprawy bieżące.

Odpowiedzi Redakcji.

„Polakowi.“ Listów bez podpisu nie pomieszczać, zwłaszcza podejmujących tak ważną sprawę. Musimy wiedzieć od kogo pochodzi podjęcie sprawy, czy jest ona uzasadniona, czy potrzeba wymaga tego. Najlepiej byłoby, aby rzecz wyszła od proboszcza samego, który jedynie mógłby powiedzieć coś o tem.

Pani M. X. Nadesłanego nam wiersza p. t. „Rozpac“ drukować nie będziemy.

Pani Z. P. „Szlachetne porwy i ideały, rozbijają się o twarde kamienie i skały“ — to prawda, ale my nie na to poradzić nie możemy. Utwór nie będzie pomieszczony.

Pani B. M. Czy kolej plocka będzie napewno zbudowana, nie możemy pana objaśnić z wszelką pewnością. W krótkim czasie zobaczymy. Dziękujemy.

„Brutalnie.“ Niema znowu na co się oburzać. Według naszego zdania, zasłużenie, ale jest dużo w tem przesady, jak zwykle u nas w pewnych chwilach. Nie można rzucić się we wszystkim taką praktycznością, życie stałoby się nudnem, gdybyśmy zdarli z niego urok i poezję, symbole, które je opróczniają złudzeniami. To prawda — Goethe und keine Ende.

Towarzystwo Łowickie

przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900.

Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGIENCYJ:

W-ni B-cia Wolbauer, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ni E. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Miawie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Wiedźwiał Chojnowski w Ostrołęce.

Plock: Superfosforyt, Żużło fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki, Kąkol i inne nawozy sztuczne. Na 14 dniem czasu.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy z Domu Roln. B-ci Wolskiej, Barczak i S-ka. Płock, 11 Grudnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 700 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 630 korey, żyta 250 korey, jęczmienia pastewnego 26 korey, owsa 100 korey, gryki 15 korey, grochu 15 korey i rzepaku letniego — korey.

Dowóz dziś był większy niż zwykle. Ceny żyta pozostały na poziomie dawniejszym, pszenica niżej. Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80 do 5,05 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do

3,85 za 230 f., jęczmien pastewny od 3,60—3,80 za 210 f., owies od 2,50 do 2,60 za 140 f., grykę od 0,00 do 5,25 za 210 f., groch od 0,00 do 5,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 11 Grudnia. Tendencja spokojna, ceny pszenicy i żyta bez zmiany.

Warszawa 11 Grudnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei torespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 92—95, średnia 85—90, posładnia 78—82. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 73—75, posładnie 70—72. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 70—77.

Owies krajowy 70—77. Groch polny warzelny 90—100. Gryka 87—91. Usposobienie targu ożywione, ceny dość stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,85. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,80.

Głoda. Notowania papierów. Rubla 216,50 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 94 75 drobne 4,5.—84,25 duże 4—84,30, drobne 4—89.—. Listy m. Płock 98,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—96,05. Pożyczka premio wa z 1864 r.—347,— z r. 1866—238,—. Premiowa szlachecka 5—215,60.

Łomża, 11 Grudnia. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,50 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—5,00.

Do numeru dzisiejszego dołączamy ogłoszenie kolegiarni **KEMPNERA** w Płocku Spis wydawnictw gwiazdkowych

O G Ł O S Z E N I A.

Gitary-Cytry

na których w ciągu godziny można samemu nauczyć się grać. „Gramofony“ amerykańskie powtarzające mowę ludzką, śpiew, muzykę. Instrumenta korbowe i samogrające. Specjalny oddział przy składzie mebli

WŁ. APFELBAUMA w Płocku.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego umieszcza ekonomów, pisarzy i inną służbę folwarczną. Interesanci zechcą zgłaszać się do kancelarii Sekcji w gmachu Tow. kred. ziemskiego w Łomży.

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych **D-rów Reichsteina i Wawelberga** Warszawa, Leszno 31.

Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny oddział porodowy (bez meldunków). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od 10 do 12 godziny.

ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca

Towarzystwo Łowickie

Płatwów Chemicznych i Nawozów Sztucznych Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 *Agentury w całem Królestwie.* Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900.

Jest do sprzedania

240 dębów

1000 nasienników sosnowych, 4 morgi sosniny zdatnej na budulec, oraz 260 sztuk starodrzewu, w tem brzezina zdalna na wyrób stelmarski. Wiadomość: Kuchary przez Drobin, gub. Płocka.

Na wigilję ryby

można za zamówieniem przed 18 grudnia dostać w Chalinie a mianowicie szczupaki, okonie i karasie żywe funt po 30 kop. Ieszcze po 20 kop. Adresować: Halin przez Dobrzyń n. Wisłą **Gumiński.**

41-y rok istnienia.

Przyjaciół dzieci

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE

Z oddzielnym dodatkiem dla matek dzieci **Nauco i Rozrywce Młodziąt poświęconę.**

W części literackiej zawiera: opowiadania historyczne i z podróży, powieści, wiersze, komedijki, pogadanki naukowe, zadania różne, rebusy i t. p. Wszystko to w formie odpowiedniej dla umysłów młodocianych. Część ilustracyjna bogata i bardzo starannie opracowana.

Premium bezpłatne książka.

Co tydzień zadanie do nagrody.

Przeznaczone wyżej: w Warszawie kwartał rb. 1, rocznik rb. 4. Na prowincji kwartał rb. 1 kop. 25, rocznik rb. 5.

Redaktor **Jan Skłowski.**

Warszawa, Chmielna 26.

W Łomży wypożyczalnia starożytności.

Do sprzedania

folwark **Bilne**, w pow. płońskim, wólk dziedzię bez serwitutów, tak w granicy jak i we wsi. gospodarstwo dziewięciopolewe, ogród owocowy, stawy zarybione, od stacji kolei Gąsiec 3 wiorsty. Posesja od 24 czerwca 1901 roku. Wiadomość—Czaplicki w Dąbrowie przez Ciechanów.

Wydawnictwo Gwiazdkowe!

Czarodziejskie Powieści Andersena

BOGATO ILLUSTROWANE.

W dwóch tomach cena rb. 3, w ozdobnej oprawie rb. 3,80, w kartonie rb. 3,30 każdy tom stanowi całość. Cena pojedynczego tomu rb. 1,50, w kartonie rb. 1,65 w ozdobnej oprawie rb. 1,90. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **G. CENTNERSZEWERA** Marszałkowska 143.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIN KIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprawozda, cudzoziemki.

Skład win, spirytualij, towarów kolonialn. i delikatesów Sławomira Kowalkowskiego

W PŁOCKU.

przy ulicy Grodzkiej, w domu SS-rów Schmidta, poleca na nadchodzące święta:

wina węgierskie, francuskie, hiszpańskie, krymskie i kachetyńskie, oraz **koniaki, likiery** i wszelkie **wódki** zagraniczne i krajowe pierwszorzędnych firm, oraz wszelkie **towary kolonialne i delikatesy** w **NAJLEPSZYCH GATUNKACH.** Wszelkie **BAKALJE** i **PIERNIKI** z fabryk Wróblewskiego i „Złotego Uła“ **GENY UMIARKOWANE.**

Dominjum Łązek

przez **Mławę**

Sprzedaje parę koni czteroletnich, —ogier i klacz kara za 300 rubli i młocarnię dolną 6 konną z manezem (zbyteczną przy lokomobilu) prawie nową za 400 rb, lub zamieni na owce albo krowy.

Kuchcika miejsca

w celu wyuczenia się fachu kucharskiego poszukuje od Nowego Roku chłopiec 18 letni, spokojny, chętny, uczciwy. Adres: Zarząd Dóbr Skrwilno p. Ryplin.

SKŁAD BRONI, PROCHU i PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

pod firmą

Bohdan Kowalewski i S-ka

wo WŁOCŁAWKU ul. Nowa (Szeroka)

poleca po cenach niskich

Kasy żelazne ogniotrwałe i **Kasety** różnych systemów. **Piecyki** naftowe, **Kucharki** naftowe, benzynowe, spirytusowe najnowszych systemów. **Spizarki pokojowe.** **Łózka** żelazne wiedeńskie i angielskie, Łóżecka, Kolyski i wózki dziecięce. **Wyroby meblowe żelazne.** **Umywalnie, Lodownie, Wanny** z piecykami i zвычайne, **Prysznice** i **Łaźnie** pokojowe, kłozety, bidety, siabady. **Latarnie powozowe**, różnych fasonów latarnie stojenne, gazowe i naftowe, latarnie ręczne. **Wagi** różnego rodzaju. **Fonografy i Grafofony** oraz bardzo duży wybór walców. **Kompletne** wyprawy kuchenne

na warunkach dogodnych: **Wyroby platerowane** **Galanteria buduarowa** według najnowszych modeli wiedeńskich i paryskich. **Samowary** z fabryk talskich. **Kociolki miedziane. Tace.** **Drut kolczasty.** **Uprzęże gotowe na konie:** siódła, meżki i damskie, dery na konie, mundszniki, pelany, kawecany, uździenice, baty, spicury styki i t. p. **Kufry, walizy, torby, sakwojaze, rakony, torebki ręczne, Portfele, portycary, portmonetki i t. p.** **Przybory oficerskie.** **Burki i buty kaukaskie.** **Płaszczce** nieprzemakalne. **Barometry, termometry, telefony elektryczne, lornety i lornetki teatralne.**

Warsztaty puszkarski i rymarski.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach.

GAZETA LOSOWAN

wychodzić będzie od 1900 r. (16-ty istnienia) w powiększonym formacie. Jedynę pismo polskie dające **wskazówki o umieszczaniu kapitałów** **KRYTYKA DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTW ZAROBKOWYCH.**

Bogaty z pierwszej ręki dział informacyjny.

Przeglądy polityczne pióra wybitnych pisarzy. **Losowania wszystkich papierów.** **Najkompletniejsza ceduła giełdy warszawskiej, bo zawierająca kursy wszystkich akcji.**

O G Ł O S Z E N I A.

Rocznie z przesyłką. Rb. 1 w Warszawie — rb. 2 na prowincji. Krakowskie-Przedmieście 47/49.

Ważne dla osób interesujących się Gorzelnictwem i rektyfikacją spirytusu

Patentowane Aparaty Rektyfikacyjne

CIĄGLE

Inżyniera E. BARBET'A

dające wprost z brażki lub surówki spirytus absolutnie czysty bez potrzeby filtracji mocy 96—97°.

Korzyści: znaczna oszczędność w urządzeniu, opale, obsłudze etc. Z zapytaniami o szczegóły prosimy zwracać się do

TOW. AKC. ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH

BORMANN, SZWEDE i S-ka

w WARSZAWIE, lub do reprezentacji tegoż Towarzystwa w KIJOWIE, MIKOLAJEWSKA 11, mającego prawo budowy tych aparatów na całe Państwo rosyjskie.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBÓW TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obywatelskie „Prawdziwe” i inne w gatunkach wyborowych.

POTRZEBNY JEST **RZĄDCA**

Od Nowego Roku do majątku Starożreby

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**